

Mieczysław Poborski

Model gospodarki alternatywnej : czy istnieje trzecia droga rozwojowa - w encyklice Jana Pawła II "Centesimus annus"

Acta Scientifica Academiae Ostroviensis nr 17, 58-63

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PROF. DR HAB. MIECZYSLAW POBORSKI

MODEL GOSPODARKI ALTERNATYWNEJ – CZY ISTNIEJE TRZECIA DROGA ROZWOJOWA – W ENCYKLICE JANA PAWŁA II „CENTESIMUS ANNUS”

Szeroko komentowany przez wszystkie światowe agencje wywiad jaki Jan Paweł II udzielił V. Messoriemuⁱ, usunął nieco w cień poprzednią publikację A. Frossarda – znanego biografą papieżaⁱⁱ, a już zgoła nikt nie wspominał wywiadu, jaki przed konklawe w 1978 roku przeprowadził z K. Wojtyłą prof. V. Possentiⁱⁱⁱ. Pobieźna nawet ich lektura przekonuje, że Jan Paweł II posiadał pewną wizję nauki społecznej, w ramach której Kościół pragnął się wpisać nie tylko w teraźniejszość, ale również w perspektywę, jaką stwarza trzecie tysiąclecie^{iv}. Nie bez kozery w swej encyklice „Centesimus annus” wskazywał na potrójną optykę, która tworzyła jej oś konstrukcyjną:

Po pierwsze - spojrzenie wstecz, jakie wyznacza „Rerum novarum” Leona XIII encyklika, która tworzyła współczesny kształt nauki społecznej.

Po drugie - spojrzenie dookoła, jako ocenę sytuacji, w której - jak to papież określa „jesteśmy zanurzeni” z wszystkimi jej blaskami i cieniami.

Po trzecie - spojrzenie w przyszłość - w nowe tysiąclecie „pełne niebezpieczeństw, ale też wielce obiecujące”^v.

Papież proponując takie zintegrowane spojrzenie na wszystkie problemy współczesnego świata posiada pełną świadomość skali problemu, przed którym Kościół nie chce się uchylać chociażby ze względu na swoją uniwersalistyczną misję. Nie kryje, przy tym, iż do pewnego momentu przeważała podwójna tendencja:

- jedna - ukierunkowana na ten świat i na życie doczesne, dla której wiara miała pozostawać czymś obcym;
- druga - zwrócona ku zbawieniu wyłącznie pozaziemskiemu, która jednak nie oświecała i nie kształtowała obecności człowieka na tej ziemi.

Zerwanie z tym jednostronnym schematem, który Kościół spychał na marginesy współczesności^{vi}, nie rozwiązuje kompetencji, którymi musiałby dysponować, by się czynnie włączyć w jej kształtowanie. Dotychczasowy rozwój sytuacji w skali światowej nie nastraja zbyt optymistycznie

i to jest zdaje się główny powód, dla którego Urząd Nauczycielski Kościoła uznał zajęcie stanowiska w tej kwestii za swój obowiązek^{vii}.

Nie budzi już niczyjej wątpliwości, że dotychczasowy bimodalny - ale względnie klarowny obraz świata uległ gwałtownemu rozbiciu na skutek wydarzeń ostatniej dekady w krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Jan Paweł II jeden z rozdziałów „Centesimus annus” zatytułował - Rok 1989^{viii}.

Co prawda twierdzi się, że sto lat to ulubiony okres dla Kurii Rzymskiej, ale przecież nie chodzi w tym przypadku o samą historiografię, ale o problemy, które wynikają z rozwoju sytuacji w sferze gospodarczej, politycznej, społecznej a wreszcie doktrynalnej. Alternatywa, jaką dla gospodarki rynkowej stanowił realny socjalizm z dogmatem państwowej własności i państwowej omnipotencji w sferze gospodarczej i doktrynalnej, uległa rozbiciu, i w związku z tym w najdalszych stopniach uzasadnione zdaje się pytanie Jana Pawła II, czy kapitalizm pozostał jedynym alternatywnym modelem organizacji gospodarczej. Odpowiedź twierdząca na to pytanie jest - zdaniem Papieża - „nie do przyjęcia”. Jeżeli zatem socjalizm realny się załamał, kapitalizm jako jedyne rozwiązanie jest, „nie do przyjęcia”, to logiczną tego konsekwencją jest trzecia droga jako coś pośredniego pomiędzy liberalnym kapitalizmem a państwowym socjalizmem. Odpowiedź na to pytanie i wskazanie trzeciej drogi nie jest wcale rzeczą najłatwiejszą i Papież ostrzega przed iluzjami w tym zakresie.

Tradycyjny dylemat: gospodarka liberalna oparta o rynek^{ix} i ustrój kolektywistyczny z planowym dyktatem państwa rozwiązywano w przeszłości na różne sposoby.

Jeżeli kapitalizm zrodził kwestię i napięcia społeczne, to socjalizm stanowić miał antidotum na jego braki, był więc w dużej mierze jego konsekwencją. Socjaldemokraci (K. Schiller) twierdzili, że liberalizm potrafił sam zniwelować braki swojego systemu przez ciągły wzrost gospodarczy i w związku z tym należy stworzyć taką samą szansę rozwiązaniom socjalistycznym^x.

Załamanie się realnego socjalizmu, który okazał się niesprawny ekonomicznie, dowiodło że rozwiązania w sferze socjalnej muszą mieć swoje podstawy w przekształceniach gospodarki, a wolność w każdej sferze należy zabezpieczyć - jak to określa Jan Paweł II - „przestrzeń ekonomiczną”.

W sferze gospodarczych rozwiązań Jan Paweł II opowiada się zdecydowanie za wolnym rynkiem, który jest „najbardziej skutecznym rozwiązaniem wykorzystania zasobów i zaspakajania potrzeb”. Twierdzi ponadto, że rynkowe reguły są skuteczne zarówno w skali mikro jak i w skali międzynarodowej, w której stanowić on może instrument wyrównywania

standardów cywilizacyjnych. Autarkia - wyłączenie się z międzynarodowego podziału pracy - z góry skazuje na przegraną, ale udział w tym procesie również musi odbywać się na warunkach gwarantujących równy udział. Papież w związku z tym zgłasza zasadnicze zastrzeżenie, że rynkowe reguły dotyczą jedynie tych potrzeb „za których zaspokojenie można zapłacić, to jest które dysponują siłą i tych zasobów, które nadają się do sprzedania”. Jest więc to szerszy problem „dostępu do rynku”, który eliminuje kraje słabiej rozwinięte i powoduje, że rozwój dokonuje się „ponad ich głowami”^{xi}.

Bez względu na rygory rynkowych rozwiązań nie wolno dopuścić do tego „aby podstawowe ludzkie potrzeby pozostały niezaspokojone”. „Ważniejsze niż logika wymiany równowartości - podsumował Papież - jest to, co należy się człowiekowi, ponieważ jest człowiekiem”. Ta „ludzka optyka” obowiązuje w skali mikro - krajów rozwiniętych, jak i w makroskali krajów, którym należy pomóc „we włączaniu się w system wzajemnych powiązań”. W związku z tym Jan Paweł II w „Laborem exercens” mówił o walce z ustrojem gospodarczym „zabezpieczającym absolutną dominację kapitału nad podmiotowością i wolnością pracy człowieka”^{xii}.

W „Centesimus annus” zasadniczo stwierdzono, iż Kościół uznaje pozytywną rolę zysku „jako wyznacznika dobrego funkcjonowania przedsiębiorstwa”. Wytwarzanie zysku stanowi gwarancję, że czynniki produkcji zostały właściwie rozdysponowane zaspokajając odpowiednie potrzeby. Zysk jest warunkiem koniecznym, ale nie jest warunkiem wystarczającym, by mówić o dobrym funkcjonowaniu przedsiębiorstwa a poprawny rachunek ekonomiczny nie zabezpiecza właściwego funkcjonowania ludzi, którzy stanowią „najcenniejszy majątek przedsiębiorstwa”.

Wiąże się to z nową koncepcją czynników wytwórczych proponowaną przez Jana Pawła II, w ramach której twierdzi, że oprócz tradycyjnych czynników ziemi, pracy - której przypisuje zasadniczą rolę - i kapitału głównym czynnikiem wytwórczym staje się sam człowiek z jego możliwościami i umiejętnościami. Przerzucanie punktu ciężkości z kapitału na pracę jest szczególnie uzasadnione w sytuacji, gdy praca poprzez wzrost umiejętności staje się coraz bardziej wydajna i posiadanie umiejętności jest nie mniej cenne niż posiadanie kapitału. Umiejętności - technologie nie muszą być tak monopolizowane jak ograniczony fizycznie kapitał, a ponadto są szansą na sugerowane włączanie się „narodów słabszych” w życie międzynarodowe. Upadek bloków - imperiów likwiduje fizyczne granice rozwojowe i ukazuje - jak to określał Papież „realną współczesność narodów”^{xiii}.

Zasadnicze opowiedzenie się po stronie własności prywatnej - jako efektywnej osi konstrukcyjnej każdego ustroju gospodarczego a funkcjo-

nującej w oparciu o wolny rynek i motyw zysku - nie przeszkadza Kościółowi dostrzegać braków systemu nawet w najbardziej rozwiniętych strukturach gospodarczych. Gospodarka stanowi bowiem tylko pewien aspekt i wymiar złożonej działalności ludzkiej. Niebezpieczeństwo rodzi się wtedy, gdy się ją zaczyna absolutyzować, bo wtedy produkcja i konsumpcja staje się „centrum życia społecznego” i ze środków przekształcają się w cele. Bardzo często do takiego stanu prowadzi niekontrolowany mechanizm rynkowy, w ramach którego człowiek liczy się jedynie jako producent i konsument. Przyczyn braku takiego systemu nie należy jednak szukać w samym systemie gospodarczym, ale w całym systemie społeczno-kulturowym, którego stanowi część^{xiv}.

Chodzi w tym miejscu nie tylko o globalną optykę oceny procesów gospodarowania, ale i ich istotne łatwo zauważalne braki. System rynkowy nie zabezpiecza takich „dóbr zbiorowych” jak środowisko naturalne i środowisko ludzkie. Istnieją wręcz potrzeby zbiorowe, których nie da się zaspokoić za pomocą mechanizmów rynkowych, a również dobra, których ze względu na ich naturę nie można i nie należy sprzedawać i kupować. Zaliczyć do nich należałoby chociażby oświatę i kulturę^{xv}.

Na tę zresztą mieliznę bardzo często trafiają bezkrytyczni apologetci skrajnego liberalizmu, bowiem forsując nieskrępowaną wolność jako podstawę demokratycznego ustroju, zmuszeni są konstatować, iż mechanizm rynkowy prowadzi do powielenia dotychczasowych struktur społecznych - bogaci są jeszcze bogatsi, biedni jeszcze biedniejsi i równość warunków startu pozostaje zwykłą fikcją. Władza gospodarcza jest dyskontowana na polityczną a demokracja nie jest władzą większości, ale - przed czym ostrzega Jan Paweł II - władzą elit gospodarczych.

Przeciwko polaryzacji społecznej protestował marksizm - i w tym punkcie zawarte w nim było ziarno prawdy - ale alienację ograniczał do sfery produkcji i proponował ją zastąpić kolektywizmem. Praktyczna realizacja tego hasła wykazała, że nie likwiduje on alienacji, obywatele nie czują się bowiem właścicielami państwowych środków produkcji, a ponadto jest ona potęgowana przez gospodarczą niewydolność kolektywizmu.

Likwidacja wyzysku w rozwiniętych krajach kapitalistycznych w takich formach, w jakich analizował je Marks, wcale nie świadczy, iż nie istnieje on w skali globalnej. W katolickiej nauce społecznej podkreśla się, że ziemia nie pozostała podarowana pojedynczym ludziom czy narodom, lecz całemu rodzajowi ludzkiemu^{xvi}. Jeżeli w tym świetle spojrzeć na funkcjonujące współcześnie proporcje podziału światowego produktu, to okaże się, że klasowe dysproporcje przenoszone są na całe narody, by nie

powiedzieć kontynenty, a mechanizm rynkowy jeszcze bardziej je pogłębia.

Na postawione w konkluzji pytanie: czy klęska komunizmu oznacza zwycięstwo kapitalizmu raczej tą drogą powinny zmierzać kraje, które podejmują dzieło zmiany swoich struktur gospodarczych i społecznych - Jan Paweł II twierdzi, iż odpowiedź jest złożona^{xvii}. Jeżeli za cechę nowego ustroju uznać prywatną własność, rynek i pozytywną i wolną inicjatywę ludzi w dziedzinie gospodarczej, to Papież się pod nim podpisuje, choć wolałby go określać jako ekonomie rynku, ekonomię przedsiębiorczości a nie ekonomię kapitału. Ostrzega wręcz przed niebezpieczeństwem rozpowszechniania się radykalnej ideologii kapitalizmu z jego „ślepa wiarą w swobodną grę sił rynkowych”.

„Kościół nie proponuje żadnych modeli - podsumował Jan Paweł II bowiem realne i naprawdę skuteczne modele mogą się zrodzić jedynie w ramach różnych historycznych sytuacji”^{xviii}. Tym samym podważa wiarę w cudowne remedium - trzecią drogę, jako model, który można zaproponować wszystkim krajom poszukującym, swojej drogi rozwojowej.

Nie wynika jednak bynajmniej z tego, iż i nauka społeczna Kościoła nie zawiera żadnych sugestii w tym, zakresie, co więcej wyraźnie precyzuje kanon podstawowych reguł, które respektować musi model gospodarki, jeżeli chce być skuteczny i służyć człowiekowi. Na zasadniczej pozycji w tym kanonie stawia się prawo prywatnej własności podporządkowane jednak powszechnemu przeznaczeniu dóbr. Przywłaszczenie (occupatio) naturalnych zasobów ziemi jest sposobem na zagwarantowanie sobie ekonomicznych podstaw wolności i stanowi podstawę „prawa do inicjatywy”. Poprzez pracę człowiek angażuje nie tylko siebie, ale włącza się w pracę „dla drugich i z drugimi”. W ten sposób, Jan Paweł II wskazuje nie tylko na możliwość identyfikacji osoby i wspólnoty, do której należy, ale również - co Papież już stwierdzał w „Laborem exercens” - Narodu i w końcu całej ludzkości^{xix}. Tego typu współuczestnictwo tworzy „łańcuch solidarności, który stopniowo rośnie”.

Papież jest realistą, stąd też twierdzi, że własność środków produkcji jest słuszna bez względu na jej formę - gdy służy użytecznej pracy, przestaje natomiast być uprawniona, gdy nie jest produktywna (kolektywizm) lub służy uzyskaniu dochodu, którego źródłem jest wyzysk, spekulacja (kapitalizm). Własność taka nie ma żadnego usprawiedliwienia i jak zasadniczo stwierdza Papież „i w obliczu Boga i ludzi jest nadużyciem”^{xx}. Obowiązek zarabiania - sformułowany już w „Księdze Rodzaju” - zakłada również prawo do pracy.

Społeczeństwo, które byłoby tego prawa systematycznie pozbawiane i w którym środki polityki gospodarczej nie pozwalałyby osiągnąć zado-

walającego poziomu zatrudnienia, nie tylko nie posiada uzasadnienia etycznego, ale co więcej zagrożony jest w nim pokój społeczny^{xxi}. Jeżeli człowiek realizuje się poprzez pracę, to własność znajduje moralne uzasadnienie w tworzeniu „możliwości pracy i ludzkiego rozwoju dla wszystkich”^{xxxii}. W każdym zatem modelu prawa pracy i podporządkowane mu prawa własności realizowane muszą być w pierwszym rzędzie i jest to wyraźny kierunek poszukiwań dla trzeciej drogi.

PRZYPISY

ⁱ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Warszawa 1995.

ⁱⁱ A. Frossard, *Portret Papieża*, Warszawa 1987.

ⁱⁱⁱ K. Wojtyła, *O możliwościach nauki społecznej Kościoła*, Warszawa 1983.

^{iv} Por. J. Majka, *Katolicka nauka społeczna*, Seria: *Chrześcijańska Myśl Społeczna*, *Ośrodek Dokumentacji i Studiów Społecznych*, Warszawa 1988.

^v Jan Paweł II, *Centesimus annus*, Wydawnictwo Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1991, s. 4.

^{vi} Zob. Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, Warszawa 1991.

^{vii} „Kościół wypowiada się na temat określonych sytuacji ludzkich, indywidualnych i wspólnotowych, narodowych i międzynarodowych, i formułuje w ten sposób swoje nauczanie..., corpus doktrynalny, który pozwala mu analizować zjawiska społeczne, wypowiedzieć się na ich temat i wskazywać kierunki właściwego rozwiązywania problemów”, „*Centesimus annus*”, op. cit., s. 10.

^{viii} *Ibidem*, s. 32.

^{ix} Por. M. Nowak, *Liberalizm – sprzymierzeniec czy wróg Kościoła*, Poznań 1993. M. Nowak, A. Ranscher, *Chrześcijaństwo, demokracja, kapitalizm*, Poznań 1993.

^x Zob. K. Schiller, *Sozialismus und Wettbewerb*, Stuttgart 1969.

^{xi} Jan Paweł II, *Centesimus annus*, op. cit., s. 47.

^{xii} Jan Paweł II, *Laborem exercens*, W: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, Rzym - Lublin 1987, s. 203.

^{xiii} Jan Paweł II, *Centesimus annus*, op. cit., s. 51.

^{xiv} Por. O. Nell-Breuning, *Wie sozial ist die Kirche*, Düsseldorf 1972.

^{xv} Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis*, op. cit., s. 48.

^{xvi} Por. Jan XXIII, *Pacem in terris*, W: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, op. cit., s. 271.

^{xvii} Jan Paweł II, *Centesimus annus*, op. cit., s. 60.

^{xviii} *Ibidem*, s. 61.

^{xix} Jan Paweł II, *Laborem exercens*, op. cit., s. 228.

^{xx} Jan Paweł II, *Centesimus annus*, op. cit., s. 62.

^{xxi} Zob. R. J. Neuhans, *Biznes i Ewangelia*, Poznań 1993.

^{xxii} Jan Paweł II, *Centesimus annus*, op. cit., s. 63.